

Niektórzy mówili, że go wygwizdzą. Niektórzy mówili: “zobaczycie, że kibice Romy mają dość”. A tymczasem nie tylko, kiedy schodził z boiska, Daniele De Rossi był wychwalany przez cały stadion od początku meczu.

Mówili i dalej będą mówić, że jest sprzedawczykiem i że już zdecydował się, że odejdzie, zapominając o honorze, elegancji, powadze (a nawet wstydzie) piłkarza, który „od dziesięciu lat budował to wszystko z kibicami...” Tak mówi wielu, ale nie wszyscy. Nie Curva Sud. Tak mówią ci, którzy przekonywali, że Totti nie znosi Luisa Enrique. Tym, których nie przekonało zadedykowanie trenerowi wygranej z Napoli, nie wystarczy pewnie nawet wczorajszy uścisk w momencie zmiany. Piękny jak uśmiech trenera na San Paolo i w Bolonii.

Mówili, że tej Romy nie ma. Mówili, że Totti jest skończony. I będę mówić jeszcze mnóstwo głupot (miliony za Osvaldo, kontuzje Lameli, wtopy Stekelenburga, bieda Amerykanów...), zamiast powiedzieć jedną, jedyną rzecz, jaką powiedzieć powinni: “przepraszamy”. Dodając uczciwie: „Przepraszamy za spóźnienie”. W ich imieniu zrobił to także Kapitan, człowiek, który od dawna (od tysięcy lat) był w tych stronach kozłem ofiarnym za wszystkich nas (pokora, lekkość i takt, którymi przesączona jest jego koszulka można tylko podziwiać...). Jasne jest, że wszyscy mówili i nadal będą mówić różne rzeczy. Ale o tej Romie powiedzieć trzeba naprawdę niewiele: trzecia wygrana z rzędu, tysiąc uścisków, wrażenie jedności i rozwoju, który dopiero się zaczyna, zero straconych bramek, nieobecności, których się nie czuje, obecności, które mnożą się także na trybunach. I tak dalej.

Warto jednak wspomnieć dwie sprawy. Tottii, który jest Romą. Po pierwsze: brakuje mu jednej bramki do Nordahla, który strzelił 210 razy w tych samych barwach. Inaczej niż Nordhal, Totti grał zawsze i wyłącznie dla jednej drużyny. Piękne, że w przypadku Nordahla – 210 bramek dla Milanów – wyjątkiem były właśnie bramki z Romą. Po kolejnej bramce Francesco będzie piłkarzem, który strzelił najwięcej w historii w Serie A tylko w jednej koszulce.

To największe marzenie każdego chłopca, który zamyka oczy i widzi siebie jako piłkarza: „Strzelę tysiąc bramek dla Romy”. To najpiękniejszy rekord. Ale jest coś jeszcze. Może czasem wielkość kryje się w zbiegach okoliczności. Może o Tottim nie powinni się wypowiadać ci, którzy mówili, że jest skończony (ale nieskończony w swoich liczbach...). Może, może... W każdym razie zawsze na koniec dochodzimy do

barw. Dziś dla kibiców Romy – z dawnych czasów, w pewnym wieku, w pewien sposób – jest naprawdę wielki mecz: 35 rocznica powstania Commando Ultrà Cuva Sud – grupy urodzonej w 1977 roku. Cucs nie była tylko grupą, ale ideą, sposobem odczuwania, rewolucją w miłości. Totti wczoraj znów zaczął strzelać bramki po 200 dniach. Strzelił w 35 i 77 minucie. Wielkość Tottiego kryje się także w tym, że strzelił w minutach naszych najpiękniejszych lat.

Autor: **TONINO CAGNUCCI**

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa